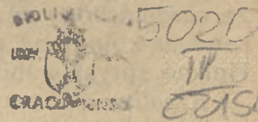
# HASŁO OGRODNICZO-ROLNICZE

WYDAWANE PRZEZ O. T. R. W TARNOWIE
Nr. 1. WYCHODZI CO 15-GO KAŻDEGO MIESIĄCA Rok I.



# Miast programu.

W niezwykle ciężkich czasach przychodzimy do rolnika polskiego. Szalejący kryzys, niby siedem biblijnych lat chudych, wycisnął piętno nędzy na wsi naszej i już nawet w zamożnych dotąd sadybach, ziemniaki często jeno tylko łzą matka, dzieciom swym omaścić może.

Kryzys — straszne to słowo, znaczy dla wsi ciągły przednówek, znaczy niemożność uzyskania za pot swej pracy jakowegoś gałganka, bucików, chuściny lub sprzętu rolnego, albo nawozu. Na gospodarczem pobojowisku kryzysu pozostała jeno w długach szamocąca się brać chłopska, nie mogąca przy najbardziej wytężonej pracy i krańcowej oszczędności doprowadzić, swego, biednego budżetu do równowagi.

W takich to chwilach nie wolno zbliżać się do wsi naszej ani z programem tanich i nieziszczalnych frazesów, ani z demagogją agitatorów politycznych, jeno z hasłem realnej myśli — z chęcią zrealizowania na wiejskich warsztatach nowego systemu gospodarki, dającej możność większego dochodu, dalszego rozwoju.

Nasze artykuły traktować będą kwestję rolniczą pod kątem widzenia opłacalności gospodarki małorolnej i przeto na pierwszem miejscu stawiać będziemy wzorowe sadownictwo, warzywnictwo, hodowlę i racjonalną uprawę zboża według potrzeb, jakie społeczeństwo skonsumować może.

Niechaj ten nasz poradnik trafi pod każdą strzechę i niechaj stanie się pomocnym każdemu rolnikowi w racjonalnem zagospodarowaniu jego działki polskiej ziemi, a nasze zadanie będzie spełnione.

# Ratujmy jabłonie!

## Do wszystkich posiadaczy sadów w powiecie.

Na terenie pow. Tarnowskiego i sąsiednich pojawiła się w ostatnich czasach w sposób nagminny, groźna choroba drzew jabłoniowych, zwana „korówką", względnie „mszycą wełnistą czyli krwistą" (Schizoneura lanigera Hausm). Szkodnik ten stanowiący specjalny gatunek mszycy, osadzającej się zwartemi kolonjami na gałęziach drzew jabłoniowych, jest jednym z najgroźniejszych znanych nam szkodników drzew owocowych, którego dalsze rozprzestrzenienie się doprowadziłby musiało do zupełnego wymarcia drzew jabłoniowych i uniemożliwienia zakładania nowych sadów.

„Mszycę wełnistą czyli krwistą" rozpoznać można łatwo od innych podobnych szkodników po tem, że tworzy ona na gałęziach, jakby rodzaj grubego nalotu białego, wełnistego, po roztarciu którego występuje czerwono-krwiste zabarwienie. Otoczone powyższym nalotem mszyce wżerają się w korę drzewa i ssąc soki, doprowadzają stopniowo drzewo do wyczerpania i zamarcia.

Największe niebezpieczeństwo dla sadów jabłoniowych ze strony „mszycy wełnistej" leży w łatwości przenoszenia się tejże z jednych drzew na drugie, bądź za pośrednictwem wiatru, bądź drogą przenoszenia jej na ubraniu, drzewkach, zrazach i tp. na znaczne nawet odległości.

Opanowane przez „mszycę wełnistą" drzewa, mają pod białym nalotem głębokie rany na gałęziach i pniach, które utrudniają, bądź wogóle uniemożliwiają krążenie soków.

Celem przeprowadzenia skutecznej walki z tym groźnym szkodnikiem, walka musi być powszechna, przyczem drzewo silnie opanowane przez „korówkę" należy bezwzględnie wyciąć i zaraz spalić, mniej zaś zaatakowane trzeba leczyć przez zdrapywanie i palenie nalotu wraz z mszycami.

Do niszczenia kolonji nadają się różne środki: *Ustin* albo *Cuprex* są już gotowe do użycia w handlu; są to zagraniczne środki, służące do smarowania miejsc opadniętych przez mszycę wełnistą.

*Płyn Behrensa*: 9 części na wagę mydła szarego rozpuścić w 136 częściach wody, dodać 5 części spirytusu skażonego i 3 części odwaru tytoniowego (do spryskiwania).

*Karbolineum*: W lecie roztwór 0.5% do skrapiania grubszych gałęzi, w zimie 10%. Także rozcieńczony równą ilością wody do smarowania kolonij na pniach i grubszych gałęziach. Unikać spryskiwania liści!

*Kreolina*: latem najwyżej 2%, zimą 5—8%; również nadaje się do smarowania kolonji pędzlem.

*Emulsja kreolinowo-sodowa*: kreoliny 1 kg., dwuwęglanu sodowego 2.5 kg., wody 100 l. Przyrządza się jak następuje: do 5 l. kipiącej wody wlać kreolinę, doskonale zemulgować zapomocą drucianej miotełki, dolać 20 l. wody, w której rozpuszczono sodę, wymieszać dobrze i dolać resztę wody, o ile można gorącej (Simm). Używać w zimie i po zrzuceniu liści — w lecie rozcieńczoną do połowy do spryskiwania drzew.

*Demilysol i nikotyna*: Kupnej nikotyny (odpadki tytoniowe) 2 kg., demilysolu 0.25 kg., wody 100 l. Do opryskiwania drzew w lecie, w dni pochmurne.

Dobrym środkiem okazała się 3% ciecz bordoska z domieszką 3 kg. karbolineum lub 3 kg. spirytusu denaturowanego.

Nawet najskuteczniejsze z powyższych środków, zastosowane jednorazowo, nie wystarczą; trzeba co 2—3 tygodnie drzewa dokładnie przejrzeć i znalezione kolonje zniszczyć. Przez dłuższy czas trzeba pilnie zważać na drzewa dotknięte, w razie zaś sąsiedztwa sadu silniej opadniętego, tylko stała kontrola ustrzeże przed zagnieżdżeniem się szkodnika u nas.

Niezależnie od tych środków przestrzegać, aby:

1) Nie kupować drzewek w szkółce bez zobaczenia świadectwa, stwierdzającego, że mszycy w szkółce niema. Drzewka kupione zbadać przed sadzeniem dokładnie.

2) W okolicy dotkniętej klęską mszycy należy sadzić odmiany odporniejsze (późne, kwaśne). Unikać renet, Kalwili, Oliwki i R. Złotej.

3) Ziemię dobrze nawozić, by drzewa były mocne i odporne.

4) Korony utrzymywać czysto i nie za gęste, zwłaszcza w połowie ocienionych lub przy wilgotnej glebie.

5) Niszczyć tak zw. wilki zanim się mszyca osiedli, blizny zalepiać gliną, pnie i grubsze gałęzie bielić.

6) W razie stwierdzenia obecności szkodnika walkę rozpocząć natychmiast, uświadomić sąsiadów i wspólnie przystąpić do zwalczania.

7) Gałęzie opadnięte silniej wyciąć i zaraz spalić, rany opatrzyć maścią ogrodniczą, szczeliny w pniu zalepić gliną.

8) Kolonje mszycy na pniu dobrze oczyścić twardą szczotką i wyskrobać, ewentualnie zasmarować zalecanemi płynami.

9) Rewizję powtarzać co 2 — 3 tygodnie, mając pod ręką środki do niszczenia zauważonych kolonii.

10) W razie potrzeby zwrócić się o pomoc do O. T. R. lub Stacji Ochrony Roślin.

Do walki przystąpić w obecnej porze! Posiadacze sadów we własnym dobrze zrozumiałym interesie winni energicznie zabrać się do walki z mszycą.

W tej akcji ratowniczej naszych jabłoni winny wziąć udział szkoły, zwłaszcza seminarja nauczycielskie, które kształcą przyszłych kierowników, szerzących oświatę na wsi. Młodzież winna zapoznać się dokładnie z tego rodzaju szkodnikami naszych sadów, aby w przyszłości umiała złemu zaradzić.

Wzywamy wszystkich posiadaczy sadów, wszystkie szkoły do skutecznej walki z mszycą wełnistą na terenie tut. powiatu i innych.

Wszelkich informacyj w sprawie walki z mszycą wełnistą udziela p. Gładysz Antoni, referent ogrodnictwa przy Okręgowem Towarzystwie Rolniczem w Tarnowie, ul. Piłsudskiego (budynek Rady Powiatowej).

# Okrywanie róż na zimę.

Jak zabezpieczyć przed mrozami zimowemi róże, te najwdzięczniejsze ozdoby naszych ogródków, o tem już każdy myśleć zaczyna i szuka najlepszego sposobu, a sposobów tych mamy kilka. Róża jest to roślina u nas dziko rosnąca i warunki naszego klimatu doskonale znosi, ale my w swej hodowli ogrodowej mamy wiele i nieeuropejskiego pochodzenia gatunków, z klimatu ciepłego wschodniego, jaki mają Chiny, Indje, wszystkie te pielęgnujemy troskliwiej i osłaniać musimy. Znamy takie gatunki róż, które nie wymagają zabezpieczenia np. rosa rugosa, krzew parkowy ozdobny szczególniej pod jesień w piękne spłaszczone owoce, żywo pomarańczowo-czerwonej barwy. Skąd wypływa konieczność okrywania róż na zimę? Otóż z różami tak się rzecz ma, jak z innemi krzewami, drzewkami lub bylinami, których części nadziemne zimują, a które pochodzą z klimatu łagodniejszego i u nas tylko częściowo zdołały się zaaklimatyzować. W naszym klimacie nie ucierpią te tylko rośliny od mrozów (pomijamy wypadki katastrofalnych mrozów, które u nas na szczęście rzadko się zdarzają), których części nadziemne są dostatecznie zdrzewiałe t. zn. że pędy tegoroczne zdążyły wytworzyć grubszą, twardszą osłonę korkową na miejsce cienkiej, zielonej skórki, która jest więcej przenikliwa dla wilgoci, powietrza i zimna, a jednocześnie z tą zewnętrzną zmianą zaszła zmiana i w wewnętrznej budowie pędu, a mianowicie dojrzało drewno. Taki pęd, w którym zaszły te zmiany jest odporniejszy na działanie mrozu. Nie u wszystkich odmian róż, pędy dostatecznie drzewnieją przed zimą. Wszystkie te, które długo jeszcze w jesieni dają nowe przyrosty i kwitną poraz drugi i trzeci w jesieni, nie zdążają wy-

kształcić drewna i te bezwzględnie należy przykrywać. Będą to wszystkie t. zw. róże powtarzające, a następnie delikatne odmiany z grupy róż herbatnich. Są róże, które w lecie kwitną raz tylko, te nie odznaczają się długim okresem wzrostu, prędzej wchodzą w stan spoczynku zimowego, pędy tych drzewnieją jeszcze przed zimą, z temi nie mamy kłopotu z okrywaniem (np. centifolie, damasceny.) Niekiedy samochcący opóźniamy zdrzewnienie pędów a to przez to, że na jesieni jeszcze zasilamy nawozem -- gnojówką. Dobre jest zasilanie, ale latem, do połowy sierpnia. Dostarczanie pokarmów i wilgoci przyczynia się do ciągle silniejszego wzrostu.

Do przykrywania róż stosujemy różne sposoby, zależnie jakim rozporządzamy materjałem do przykrycia, jakie róże przykrywamy i jaką ilość. Najczęściej stosowany sposób, to przykrywanie ziemią lub piaskiem na wysokość conajmniej 25—30 cm. dla róż krzaczastych, które przygotowaliśmy uprzednio przez oberwanie liści i przycięcie krótko pędów. Robimy tu pewne zastrzeżenie, że ziemia użyta nie może być zbyt gliniasta, zwięzła, a więcej pulchna. Dobry w tym wypadku będzie piasek, nie zatrzymujący zbytnio wilgoci, ale dać go musimy w grubszej warstwie gdyż inaczej nie stanowiłby dość pewnej ochrony przed mrozem. Nasypujemy kopczyki na roślinę, a jeśli mamy róże w trawniku na rabatach i w większej ilości, to musimy dowozić ziemię, co jest trudniejszem i kosztowniejszem. Łatwiej zawsze w tym wypadku stosować do przykrywania, gałązki drzew iglastych lub suche liście. Z użyciem liści trzeba więcej ostrożności bo łatwiej zagniwają, gdy namokną a użyte w warstwie cienkiej nie będą dostatecznie chroniły przed mrozem. Można użyć wspólnie liści i gałązek jodłowych, żeby liście nie miały bezpośredniego zetknięcia z pędami róż, najpierw ułożyć gałązki świerkowe, a potem liście, lecz na wierzch znowu gałązki, by liści wiatr nie unosił. Wreszcie używać możemy samych tylko gałązek iglast ch i to najczęściej się stosuje. Okładamy szczelnie krzak dookoła i z wierzchu jedliną dość suto, by mróz nie miał dostępu. Przy użyciu gałązek łatwiej możemy regulować grubość okrycia, gdy zima zbyt mroźna a bezśnieżna, dorzucając gałązek, lub usuwając zbyt ciepłe okrycie, gdy i tak gruba warstwa śniegu stanowi niezłą osłonę przed mrozem. Używanie słomy zmierzchowej, lub wprost słomiastego nawozu jest mniej słusznie, chętniej wtedy gnieżdżą się tu myszy i uszkodzenie niekiedy wielkie mogą zrobić. Gałązki iglaste, szczególnie jałowce są im mniej miłe.

Przy okrywaniu róż piennych postępujemy w ten sposób, że przyginamy je do ziemi ostrożnie, byraptownem przygięciem nie złamać pnia i przytwierdzamy do ziemi, przykulkowując, a następnie, gdy mamy użyć ziemi lub piasku, to obsypujemy i pieniek i koronę, często w kopczyku z korony będą tu i ówdzie sterczeć nie przysypane końce pędów, ale to nie szkodzi i tak wiosną końce przytniemy jeszcze. W wypadku gdy stosujemy przykrycie gałązkami, to szczelnie obkładamy wszystkie części rośliny i

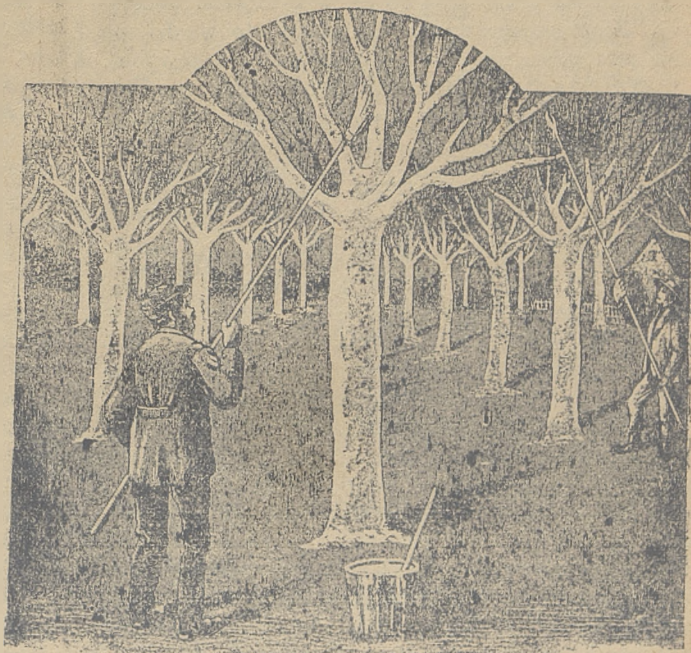
# Bielenie drzew owocowych.

Nauka dowiodła, że drzewa owocowe bielić jest najlepiej jesienią, raz dlatego, że biała koszulka wapna chroni drzewo od zmarznięcia w ciągu zimy, następnie dlatego, że wapno niszczy na korze drzew wszystkie zarazki chorobotwórcze i szkodniki, mieszczące się w szczelinach kory.

Do bielenia użyć mleka wapiennennego z dodatkiem gliny, plew i karbolineum.

Redakcja „Hasła ogrodniczo - rolniczego“ zawiadamia P. T. właścicieli sadów, że za dobre obielenie drzew owocowych otrzymają książkę p. t. „Zakładanie i pielęgnowanie sadu“, jako nagrodę, po zgłoszeniu o tem O. T. R. i przesłaniu znaczka pocztowego na opłatę przesyłki w kwocie 30 gr.

Listę właścicieli sadów, którzy zgłosili dokonanie obielenia drzew, ogłosimy w następnym numerze „Hasła ogrodniczo rolniczego.“



Rysunek w tekście obrazuje sad dobrze obielony. Tak musi wyglądać u każdego posiadacza drzew sad, aby otrzymał nagrodę.

warstwą dostatecznie grubą. Przy użyciu liści dajemy jeszcze grubsze okrycie, by w środku nie namokły i nie spowodowały gnicia. Gdy mamy drzewka róż starsze, możemy obawiać się, że przy przygniwaniu mogą ulec złamaniu, takie więc owijamy słomą, nie nachylając do ziemi. Przy okrywaniu róż pnących wybieramy te, które w ciągu lata wydały silne i bardzo długie pędy i nie zdrzewniały, rozpięte na murach, ścianach, pergolach, osłaniamy przedewszystkiem miejsca szczepienia przez obsypanie ziemią, a do ścian przymocowujemy maty słomiane, lub z trzciny sporządzone osłony, lub gałązek świerkowych. Często na całej wysokości jest kłopotliwe osłonięcie, to też rezygnujemy z pędów najwyżej rozciągniętych. Róże pnące na kolumnach lub bramkach, owijamy słomą tworząc chochoły; naprzód jak tylko jest możliwe, zebrać i nagiąć w jeden pęk wszystkie wiotkie pędy. Kiedy w jakim czasie przystąpić do okrywania róż? Parostopniowy mróz jeszcze nie powoduje przemarznięcia u róż, u nas stosujemy gdzieś w końcu listopada, w grudniu, jak ziemia się zetnie a temperatura stale niska się utrzymuje. Jeżeli duży procent róż ginie z zimy, to częściej nie z powodu mrozu, ale niedostatecznego ochronienia przed wilgocią, przez zagnicie pod przykryciem, lub przypalenie od słońca wcześnie na wiosnę, gdy nie w porę odsłonimy z okrycia zimowego. *J. M.*

# Odpowiedzi Redakcji.

(Tylko prenumeratorom udzielamy odpowiedzi w naszem piśmie na pytania w sprawach ogrodniczych, po nadesłaniu przez nich 30 gr. w znaczkach pocztowych. Nieprenumeratorom udzielamy odpowiedzi po nadesłaniu przez nich 1 zł. w znaczkach pocztowych).

**WPanu St. Młodochowskiemu w Ropczycach:** Żeby cebula nie wyrastała, zebrać do worka, albo odpowiedniej siatki i umieścić w kominie na przeciąg kilkudniowy. Dym nie zaszkodzi cebuli, ale jeszcze zakonserwuje ją i na długie tygodnie uchroni od wyrastania.

**WPanu Ludwikowi Prokopowi w Szynwałdzie:** Z odmian jabłoni handlowych w nasze okolice zalecamy: Piękne z Boscoop, Renetę Landsberską, Renetę Cox'a pomarańczową, Renetę Baumana i Malinowe oberlandzkie. Z jesiennych Renetę Kronserską, z letnich Inflanckie (Oliwka złota).

**WPanu Fran. Ziewaczowi ze Szczepanowic:** Ciecz bordoską sporządza się w sposób następujący: w 10 litrach wody ciepłej, rozpuszcza się 1 kg. siarczanu miedzi (sinego kamienia) w naczyniu drewnianem, w osobnem naczyniu w 10 litrach wody rozpuszcza się 1 kg. świeżo lasowanego wapna, poczem zlewa się siarczan dobrze już rozpuszczony do mleka wapiennego, dobrze mieszając i następnie dolewa się do tej cieczy 80 litrów wody i otrzymuje się 1% ciecz bordoską.

**WPanu J. Kochniarzowi w Mszalnicy ad Nowy Sącz:** 1) Nasienie głogu (Crataegus oxyacantha) wysiać w tym czasie do gruntu uprzednio przekopanego, lub zastrafikować w piasku do wiosny i następnie wysiać. 2) Dziczki drzewek sadzić najlepiej jesienią. Szczepienia drzewek sadzonych jesienią, czy wiosną nie polecam, natomiast oczkowanie w sierpniu, lub w lipcu. 3) uszlachetniać róże, najlepiej przez oczkowanie w miesiącu lipcu. Do oczkowania potrzebne są zrazy o wykształconych oczkach, ostry nóż i łyko. Maści ogrodniczej do oczkowania nie używa się.

**WPanu Andrzejowi Zającowi w Krakowie ul. św. Anny 4:** Książkę o zakładaniu sadów wysłaliśmy za pobraniem pocztowem. Autorem książki „Pszczelnictwa" jest prof. Weber, Lwów, Kopernika 20. Do niego prosimy zwrócić się.

**WPanu J. Ostrowskiemu:** Książki wysłaliśmy za zaliczeniem.

**Wydziałowi Powiatowemu w Kolbuszowej:** Drzewka do obsadzenia dróg wysłaliśmy.

**Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Wadowicach:** 20 książek wysłaliśmy za pobraniem pocztowem.

# Łańcuch prasowy.

Doceniając celowość i konieczność pisma ogrodniczo-rolniczego w naszym powiecie, składam niniejszem w Redakcji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" kwotę 50 złotych na fundusz prasowy i wzywam do złożenia na fundusz prasowy tegoż pisma następujące osoby:

J. O. Księcia Romana Sanguszkę w Gumniskach, J. W. P. P.: Hrabiego Karola Tarnowskiego w Chorzelowie, Tadeusza Łubieńskiego w Zassowie, Senatora Tyrkę Ludwika w Piotrkowicach, Posła Jarosza Karola w Janowicach, Posła Starzyka Ignacego w Tarnowie, Komisarza Rządu Adama Marszałkowicza w Tarnowie, Józefa Ziemińskiego w Łukowej, Aleksandra Kobylańskiego w Janowicach, Włodzimierza Olszewskiego w Gromniku, Hrabiego Aleksandra Zborowskiego w Partyniu, Stanisława Piotrowskiego w Głowie, Ludwika Wdówkę w Wróblowicach, St. Bossowskiego w Bistuszowej, Dr. Jakóba Janigę w Tarnowie, Przewiel. Ks. Posła Dr. Jana Czuja w Brzesku, Przewiel. Ks. Prezesa Mroza Walentego w Porębie Radlnej, J. W. P. P.: Chrząstowskiego w Burzynie, Inż. Pawlewskiego w Mościcach, Inż. Franciszka Chodkiewicza w Mościcach, Inż. Jana Juszkiewicza w Mościcach, Dyrekcję Państw. Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, Dyrekcję Państw. Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie.

Łaskawe datki na fundusz prasowy przyjmuje Okręgowe T-wo Rolnicze w Tarnowie.

Rzuchowa, dnia 22 listopada 1932 r.

*Aleksander Chilewski.*

Wszelkie zapytania i artykuły przesyłać należy na ręce kierownika Biura O. T. R. A. Gładysza, Rada Powiatowa, tel. 48. — — Ogłoszenia do Hasła Ogrodniczo-Rolniczego przyjmuje O. T. R. w Tarnowie. Ceny ogłoszeń: 1 strona 150 zł. 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 7 zł.
W Drukarni L. Styrny w Tarnowie.